

ZYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POSWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, Nr. 1. — Telefony 75 i 100.

REDAKCJA CZYNNA CODZIENNIE
z wyjątkiem świąt od g. 11 rano do g. 2 w nocy.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie 2,40
z odnośnieniem do domu 2,80

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 30 gr., w tekście (przed kolumną) 40 gr., za tekstem 15 gr. za millimetr jednoszpaltowy, drobne za wyraz 10 gr., posady i prace poszukiwane po 5 gr. za wyraz.
Fantazyjne i tabele o 50% drożej.

TAKTYKA OPOZYCJI

Taktyka stronnictw politycznych wypływa, a raczej wypływać powinna, z ich programów.

Z chwilą objęcia steru Państwa przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, strach przed autorytetem Wielkiego Budowniczego Polski wytworzył nawet wśród najstarszych stronnictw politycznych kompletny chaos.

Lewica (sejmowa) spodziewała się, że z tytułu dawnego udziału poszczególnych jej odłamów lub czołowych jej mężów w dawnych walkach niepodległościowych rząd pomajowy stanie się powolnym narzędziem w jej rękach, dopomagając poszczególnym stronnictwom lewicowym do odzyskania w masach wpływów, utraconych częściowo dzięki wręcz zgubnej dla Państwa polityce, uprawianej na terenie poprzednich sejmów.

Prawica (również tylko sejmowa) przejęta była obawami temi w znacznie większym stopniu, tymbardziej, że nadzieje lewicy wydawały im się realną groźbą.

Gdy obliczenia te stronnictw politycznych zawiodły na całej linii, a rząd przystąpił do twórczej pracy państwowej ponad głowami partji, trafiając, jak nigdy dotąd, do przekonania olbrzymiej większości społeczeństwa, doprowadzonego przez rozwielenie partyjniczo do ostatnich granic niewiary we własne siły i w rządy polskie, taktyka zarówno lewicy, jak i prawicy sprawiała wrażenie, że w szeregach stronnictw zapanało przerażenie.

O programach zapomniano, a taktykę z programów wynikającą postrzępiono, ograniczając się do poszczególnych z dnia na dzień posunięć, często wprost sprzecznych z fizjognomią społeczno-polityczną danego stronnictwa, a stanowiących tylko nieobliczalne skoki w przód, choć wymierzone były w rząd.

Krytyka działalności Rządu przyjęła formę koncentrycznego ataku na rząd, zarówno ze strony lewicy, jak i prawicy.

Obawiając się utraty wpływów wśród mas, partje polityczne, nie potrafiąc wysunąć ani zasadniczej platformy w dziedzinie uprawy Państwa i jej odbudowy gospodarczej, ani też znaleźć oparcia w społeczeństwie w walce z rządem, szukają z dnia na dzień strzelistych, efektownych, niemniej demagogicz-

nych argumentów, któreby miały uspasabić społeczeństwo wrogo dla rządu, głównie zaś, podważyć wielki autorytet Marszałka Piłsudskiego.

Pierwszym straszakiem takim były szerszone wśród mas pogłoski o groźbie dyktatury wojskowej. Spaliło to na panewce. Gdy Marszałek Piłsudski zachorował i tę okoliczność w sposób nieczyń starano się wykorzystać. Lecz i to, jak wiemy, zdyskredytowało tylko autorów potwornych pogłosek, szerzonych wśród społeczeństwa.

Gdy Marszałek Piłsudski znowu się zjawia w pełni zdrowia i niespożytych sił duchowych w charakterze nauczyciela Narodu, karząc szkodników.

Stronnictwa chwyciły się tedy nowego, z punktu widzenia społecznego jeszcze nieznajomego, środka zwalczania Rządu: poszczególni działacze i postowie partyjni rozpoczęli kreć robotę bezpośrednio wśród mas. Robotą ta polegała właściwie na bezradnym rozkładaniu rąk. Wystulowano, jak zwykle, najróżniejszych skarg wyborców na poszczególne niedomagania i stało udzielano stereotypowej odpowiedzi: „To nie my, to Marszałek Piłsudski, my nic dzisiaj zrobić nie możemy.

Postanowiono bodaj się przyznawać do własnej niemocy, byle tylko każde drobne niedomaganie przypisać rządowi.

Lecz i to już zaczyna się przestępować.

Przerzucano się więc na inny argument.

Wystarczy przejrzyć prasę partyjną, zarówno lewicową, jak i prawicową, by przekonać się, że jak ci, tak i tamci wyodolili się z rupieci partyjnych identyczne argumenty w walce z rządem. O czemkolwiek pisze prasa socjalistyczna, przemycia na każdym kroku takie zdania „sanacja i endecja... W ten sposób stara się wpoić w radykalne sfery społeczeństwa przekonanie, że rząd i jego zwolennicy przesunęli się politycznie ku endecji.

Prasa endecka w agitacji swojej również przemycia na każdym kroku zdanie: „sanacja i lewica“, starając się ze swej strony str-

żyć sfery umiarkowane i za chwawcze lewicowością obecnych rządów, masonerją i tp.

Są to codzienne fajerwerki partyjne, które mają trzymać społeczeństwo w ciągłym napięciu, przeskadzając wszystkim w codziennie mroźniejszą i żmudną pracę państwowo-twórczą.

Nie trzeba chyba dodawać, że jest to polityka krótkowzroczna, samobójcza, gdyż jak przedostatnimi wyborami do Sejmu większość społeczeństwa poszła pod znakiem bezpartyjności i całkowitej wiary w geniusz twórcy Piłsudskiego, tak i obecnie, w toku prac państwowych pod czujnym okiem Marszałka, społeczeństwo nabiera coraz więcej wiary w lepsze dla Polski czasy i odsuwa się od fałszywych proroków partyjnych, którzy, zostali odrzućeni od żłobu państwowego z którego częstokroć brudnymi rękami, czerpali dobra doczesne.

W Polsce jest lepiej, niż za dawnych rządów. I nam jest lepiej. Tak mówi dziś każdy obywatel. Zupełnie widoczna jest naprawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego i gospodarczego. I to jest decydującym argumentem na wszelkie demagogiczne szarpanie szat odrażonych przez całe społeczeństwo partyjników.

Zgon b. starosty słonimskiego

SŁONIM 30-VIII. (tel. wł.) Z powodu zgonu b. starosty słonimskiego śp. Ignacego Korkozowicza, który zmarł dnia 27 b. m., urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego w Słonimie przestali na ręce wdowy p. Olgi Korkozowiczowej w Wilejce depeszę następującej treści: „Pogrzeźni w smutku z powodu straty byłego Zwierzchnika pracownicy Starostwa i Wydziału Powiatowego przesyłają wyrazy najgłębszego współczucia.“

Równocześnie przewodniczący Sejmiku Słonimskiego wysłał telegram następującej treści:

„Z powodu śmierci męża Wielce Szanownej Pani przesyłam imieniem własnym i członków Wydziału Powiatowego wyrazy najgłębszego współczucia.“

(—) Przewodniczący Sejmiku Słonimskiego W. Henszel Starosta.“

Od Wydawnictwa

W trakcie organizacji własnego dodatku ilustrowanego wprowadziliśmy bezpłatny dodatek ilustrowany p. t. „Gospodarz Polski“. Obecnie z dniem 1 września b. r. dodatek ten ulegnie znacznym przeobrażeniom, zawierać będzie bowiem materiały i ilustracje pochodzące z Nowogródzczyzny. Pociąganie to za sobą znaczne zwiększenie kosztów wydawnictwa i z tego względu zmuszeni jesteśmy podnieść cenę prenumeraty o 60 gr. mies.

W ten sposób prenumerata wynosić będzie od 1 września 3 zł. mies. wraz z przesyłką pocztową. Numer pojedynczy 15 gr. zaś w niedzielę 20 gr.

Prenumeratory, którzy już opłacili prenumeratę nie są obowiązani do żadnej dopłaty.

Najdonioślejsza deklaracja ludzkości

Daleka droga ewolucji do powszechnego pokoju

LONDYN, (PAT.) 30-VIII. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy w Genewie, delegat Wielkiej Brytanji lord Cushendun oświadczył, iż pakt Kelloga jest najdonioślejszą dekla-

racją społeczności ludzkiej utrzymania pokoju wszechświatowego. Przestrzega jednakże przed zbyt- nym optymizmem, gdyż utrzymanie pokoju musi iść drogą ewolucji, a ta droga jest powolna.

Ciągle nowe państwa zgłaszają przystąpienie do paktu Kelloga

PARYŻ, (PAT.) 30. VIII. Donoszą z Amsterdamu, iż rząd holenderski uchwalił przystąpić do paktu Kelloga.

HELSINGFORS, (PAT.) 30.VIII. Rząd fiński postanowił zgłosić swój akces do paktu przeciwwojennego.

Mniejszości narodowe przeciw Lidze Narodów

GENEWA (PAT.) 30.VIII. Ofiar- tu wczoraj Kongres Mniejszości Narodowych odrzuca w pierwszym dniu obrad zajął bardzo ostre stanowisko przeciwko Lidze Narodów, której zarzuca obojętność dla swych postulatów.

Wybitnie antypaństwowy charakter Kongresu przeciwko wiek- zosciom państwowym został podkreślony przez przedstawiciela ukraińców Lewickiego, który w deklaracji oświadczył, że nie- ródo ukraiński dążyć będzie do niepodległości.

W każdym razie już pierwszy dzień Kongresu udowodnił, że ten sam charakter wystąpienia przeciwko kotoremu w ub. roku protestowały mniejszości polska i duńska, dając walki o prawa mniejszości jednakże w grani- cach lojalności do państwa i ze

względem do co usunęły się de- monstracyjnie z Kongresu został w tym roku utrzymany. Kongres Mniejszości Narodowych orga- nizowany przez Ligę Narodów zwraca się obecnie przeciwko Lidze.

GENEWA (PAT.) 30-VIII. Kong- res Mniejszości Narodowych znajdujący się w br. pod wpły- wem mniejszości niemieckiej u- chwalił protest przeciwko powo- łaniu urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Hiszpanji p. Carrera, na stanowisko kie- rownika oddziału mniejszościo- wego w Generalnym Sekretarja- cie Ligi Narodów.

Należy zaznaczyć, że od obec- nego Kongresu mniejszości gło- wiańskie naogół usunęły się.

Fałszywe pogłoski o odnalezieniu Amundsena

OSŁO (PAT) 30.VIII. Norweska Agencja Telegraficzna wyraża przekonanie, że pogłoski o znalezieniu koło wyspy Vesteraal hydroplanu mjr. Guilband, który udał się na poszukiwania ekspedycji gen. Nobila, są bezpodstawne.

Należy zaznaczyć, iż mjr. Guilband udał się na poszu- kiwanie gen. Nobilego w towarzystwie Amundsena.

ZYCIĘ LIDZKIE

ADRES:
Suwalska № 4 Tel. 930

Z działalności Sądu w Lidzie

Przed pożegnaniem i ustąpieniem kierownika Sądu Pokoju w Lidzie p. sędziego E. Łowicz-Barańskiego, który z dniem 10 września odchodzi na stanowisko sędziego przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku, udał się członek redakcji naszego pisma celem poinformowania się o działalności tutejszego Sądu, oraz o planach przyszłej pracy.

Zapytanie — czy połączenie sądów w Lidzie było celowe — p. sędzia Łowicz-Barański potwierdził stanowczym „tak”, po czym wyjaśnił dokładnie:

„Połączenie sądów w powiatowym mieście jest celowe, a to dlatego, że stwarza się jeden Sąd pokazniejszy i utrwala się pojęcie Grodzkiego Sądu. Kancelarja w takim sądzie jest silniejsza, lepiej wykorzystana i o połowę mniej czasu traci na sporządzenie wszelkich wykazów statystycznych oraz kasowych. Jeden tylko sędzia jest zajęty dodatkowo sprawami urzędowymi, a reszta sędziów może specjalizować się w rozpoznawaniu spraw. Kierownictwo sądem dało się osiągnąć tylko łączną pracą i z biegiem czasu”.

— Jak przedstawia się liczbowo przebieg pracy w połączonym Sądzie Pokoju w Lidzie?

„Teraz Sądu Pokoju w Lidzie obejmuje przeszło 75 tysięcy mieszkańców.

Na 1-go stycznia 1927 roku, w chwili połączenia sądów zajętych spraw było:

1-szy okręg — 583 sprawy
2-gi — 2317

Razem 2.900 spraw.

Wobec zwiększenia kompetencji Sądów Pokoju roczny wpływ spraw znacznie się zwiększył z 7.777 spraw w 1926 roku na 9.735 spraw w 1927 roku.

Z Sejmikowej Szkoły Rolniczej

Pierwszy organizator Sejmikowej Szkoły Rolniczej w Berdowie i jej dotychczasowy dyrektor inżynier Stanisław Janowski odchodzi z dniem 15 września do Brodów koło Krakowa. P. Janowski obejmuje tam stanowisko

Dwóch sędziów rozpoznano za 1927 rok 6.644 spraw.

Procent skarg apelacyjnych nie jest duży: w karnych sprawach 7,1%, w cywilnych sprawach 12,8%.

Ustawa o amnestji z dnia 22 czerwca r. b. poniekąd ułatwiła pracę, bo daje umorzyć 671 spraw w drodze decyzji sędziów bez posiedzenia sądowego.

Na dzień 1-go września w Sądzie pokoju w Lidzie pozostało jednak 5.100 zaległych spraw, które obecnie przy stałej ilości trzech sędziów dadzą się opanować jednocześnie z wpływem. Usunięcie zaległości unormuje pracę, gdyż powolny wymiar sprawiedliwości wywołuje narzekania i powoduje wpływ dodatkowych spraw.

— Jaki jest stosunek administracji do sądownictwa?

„Jakknajlepszy. Mogę tylko dodać, że brak jeszcze u społeczeństwa dojrzałego pojęcia, że Sąd to nie są zwykłe urzędy, tylko trzeci odłam władzy. Muśmy niejednokrotnie podkreślać jak w centrum, tak i w powiatach, że harmonja władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowej jest i musi być podstawą praworządności w odróżnieniu Państwie Polskim.

Rozstając się w pracy z Lidą na dowidzenia powiedzieć muszę, że zastępał tu narazie brak chęci mówienia prawdy na Sądzie, a teraz śmiem twierdzić, że 90 proc. mężczyzn i 80 proc. kobiet po zaprzysiężeniu uznają tę prawdę.

Przy tych warunkach wydawanie wyroków, zgodnie z sumieniem, staje się możliwym. Obecnie udaje się pracować również w sądownictwie do rodzimemu dla mnie Ziemi Nowogródzkiej”.

wsko dyrektora kursów rolniczych dla nauczycieli szkół powszechnych, oraz administratora fermy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Tydzień lotniczy

Dnia 27 sierpnia odbyło się walne zebranie delegatów kół miejscowych L.O.P.P. z powiatu przybyło 16 delegatów. Po przeprowadzeniu wyborów do Zarządu w liczbę 6 osób i Komisji Rewizyjnej w liczbę 3 osób ukonstytuował się Komitet obywatelski, który wydał odczyt treści następującej:

Obywatele! Wojna przyszości będzie lotniczą i gazową. Kilka samolotów z zapasem gazów trujących może zniszczyć całe miasto, wieś i osiedla ludzkie, zabijając wszystkich i wysyłać Jedynym ratunkiem jest mieć swoją flotę powietrzną, dobrych lotników, zapasy masek i inne środki przeciwgazowe. Zdobyć to można tylko przez wysiłek całego społeczeństwa **Lige Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej** musi liczyć tylu członków ilu ma obywateli w kraju, bo tylko wtedy możemy być pewni bezpieczeństwa i trwałego pokoju. Niech **Tydzień Lotniczy** na cele obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w

dniah od 2 do 9 września wykaza, że całe społeczeństwo rozumie doniosłość tej sprawy. Obowiązkiem każdego obywatela jest złożyć natychmiast ofiarę według swych środków, a darrowany grosz przyczyni się do utrwalenia potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i zabezpieczy jej ten tak pożądany trwały Pokój. **Komitet Obywatelski w Lidzie.**

Organizację Tygodnia Lotniczego wzięły na siebie miejscowe Koła, którym z ramienia zarządu pozostawiono, jak najszerzej i najliczniej. Prace przygotowawcze, jak w Lidzie tak i w powiecie, są w toku i według oświadczeń delegatów Tydzień Lotniczy ma w tym roku zapewnione jak największe powodzenie w mieście stworzono 3 sekcje: kwestarską, zabaw i propagandową. Przewidywanym jest moc atrakcyjność, pokazów popularnych i odczytów celem zainteresowania szerokiego ogółu. Szczegółowy program Tygodnia Lotniczego podamy w następnym numerze.

Pożar na stacji Lida powstał z podpalenia

W sprawie pożaru, który przed dziesięciu dniami wybuchł w dość zagadkowych okolicznościach na stacji Lida, prowadzone jest energiczne dochodzenie przez zastępcę naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Śledczego komisarza Dağlisa. Dotychczas udało się stwierdzić z całą stanowczością, że pożar magazynu i wieży ciśnieni powstał z podpalenia przez osoby zainteresowane.

Wyniki śledztwa, ze względów zrozumiałych trzymane są w tajemnicy, jednak opinja publiczna już dzisiaj głosi, że odpowiedzialność winny ponosić w pierwszym rzędzie niektóre osoby ze sfer kierowniczych Oddziału Drogowego i szluznice.

W najbliższych dniach spodziewać się należy rewelacyjnych wprost wyników wstępnego dochodzenia.

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku ogłasza przetarg ofertowy na budowę dwupiętrowego gmachu izby Skarbowej w Nowogródku o kubaturze 12000 m³

Przygotowany kamień dla fundamentów i cegła będą przekazane przedsiębiorcy po cenie kosztu.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dnia 12-go września r. b. do godz. 12 w południe w Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Grodzkiej Nr. 6. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3% od oferowanej sumy. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 13-jej.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór oferenta oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu jstnego.

Ceny winny być podane za jednostkę roboty na podstawie ślepego kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie też będą podane warunki techniczne co do wykonania robót.

Za Dyrektora
(—) Inż. W. W. Sroka.

30. VIII. 1928 r.

Sanacja na poczcie w Wawlińce

Oslawiona agencja pocztowa w Wawlińce, gdzie pisma są używane dla celów kulinarnych, otrzymuje nowego — życzy sobie należy — lepszego od poprzednich agenta pocztowego.

Pożary

W Derżynie, gminy różankowskiej, wskutek wadliwego urządzenia komina, powstał pożar w domu Stanisława Chankowskiego. Spalił się dom mieszkalny wraz zabudowaniami gospodarczymi. Straty wynoszą około 6 tysięcy złotych.

Dnia 27 sierpnia we wsi Bieniakochce, gminy bieniakowskiej, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar na szkole Józefa Wudlejca. Spalił się dom mieszkalny. Straty wynoszą około 3 tysiące złotych.

RADJO-PROGRAM WARSZAWA fala 1.111.

Piątek, 31 sierpnia.

13.00—13.10. Sygnał czasu.
15.00—15.20. Komunikaty.
17.00—17.25. „Przegląd wydawnictw periodycznych”.
17.25—17.50. Transmisja odczytu z Krakowa.
18.00. Koncert popołudniowy muzyki lekkiej.
19.00—19.20. Koncert popołudniowy.
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.30—19.55. Odczyt p. t. „Błeg kołarski do okola Polski”.
19.55—20.05. Komunikat.
20.05—20.15. Nadprogram, komunikaty.
20.15. Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warsz. organizowany wspólnie z Polskim Radiem.
22.00—22.05. Sygnał czasu.
22.20—22.30. Komunikaty.

Sobota 1 września

12.00—13.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00—13.10. Sygnał czasu.
15.00—15.20. Komunikaty.
17.00—18.00. Audycja dla dzieci.
18.00—18.45. Transmisja Nabożeństwa z Ostrzej Brazy w Wilnie.
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.30—19.55. „Radjotechnika” wyl. dr. Marjan Stępowicz.
19.55—20.05. Komunikat radiowy.
20.05—20.15. Nadprogram, komunikaty.
20.15. Koncert wieczorny, organizowany przez Orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wspólnie z Polskim Radiem.
22.00—22.05. Sygnał czasu.
22.20—22.30. Komunikaty.
22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Zgubione upoważnienie Urzędu Pocztowego w Wrocławiu, na aparat radiowy, z którego nie korzystam i przechowuję u siebie, Adolf Rieasler, Nowogródek.

MARY IMLAY TAYLOR

(Przedruk wzbroniony)

Człowiek, który się przebudził

Podniósł się na pół z fotelu i wyciągnął rękę. Był wzburzony, zaniepokoiony i zdenerwowany, jak człowiek starający się przypomnieć sobie jakieś napół zatarte wspomnienie, jakieś obluźnione ogniwo w łańcuchu okoliczności życiowych. Richieson zauważywszy to, zdjął pierścien i wyciągnął go ku niemu.

— Twój, przyjacielu? — zapytał łagodnie.

Gość wziął go w rękę, skłonił głowę i włożył na palec tajemniczy klejnot. Był on w sam raz dla niego. Wyciągnął przed siebie rękę i zaczął się jej przyglądać z zainteresowaniem i przyjemnością. Widać było, że odzyskanie tego przedmiotu sprawiło mu wielką radość i jakby ulgę.

— Szkoda, przyjacielu, że nie mówisz po angielsku — zauważył ze znudzeniem młody człowiek, powracając do papierosa. Chciałbym, żebyś mi opowiedział o piesticeniu i o damie. Doprawdy cała ta historia zaczyna mi działać na nerwy.

Nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Nieznajomy przeciągnął się senne, odwrócił głowę i usnął. Jack patrzył nań przez chwilę z irytacją, poczem ze zmniejszoną twarzą, wyrzucił papierosa przez okno i podszedł do śpiącego. Światło padało miękko na jego zmierzowane rysy, uwydatniając linię znudzenia, ostrą bruzdę między brwiami i mocno zacięte usta.

Nie była to twarz wata, ale teraz, we śnie, nieborak wyglądał na chorego. Skóra jego odznaczała się dziwną brudną barwą, ręce były zniszczone, ko-

ście, przeświecające się żyłkami. Richieson przyjrzał się uważnie, ale nie odkrył najmniejszego podobieństwa do zagadkowej kobiety.

Tymczasem intruz spał sobie w najlepsze ciężkim, głębokim snem. Jack spojrzął na zegar nad kominkiem. Było już po drugiej. Niesamowita wizyta trwała przeszło godzinę. Gdzie się znajdował Giles? Nie ulegało wątpliwości, iż był on jego stróżem.

Młodzieniec uśmiechnął się szyderczo. Przyszła mu ochota wybróbować raz jeszcze swoją wolność. Przekreślił klucz w drzwiach wiodących do hallu i spróbował je otworzyć. — Naprawdę. A więc zaryglowano je od zewnątrz, kiedy się w niego uciżyło — prawdopodobnie wtedy, kiedy siedział, dumając nad swoją poczytalnością. Odwrócił się i skierował do drzwi, przez które wszedł nieznajomy. Zaświecił lampę elektryczną w swej małej bibliotece, przekonał się, że była pustą. Przeszedł przez nią szybko, otworzył drugie przeciwległe drzwi i przeszedł po schodach na dół.

Drzwi wejściowe były opatrzone, jak w fortecy. A więc faktycznie każdej nocy był więzieniem. Liczono na to, że nie będzie próbował uciec. Ale jakim sposobem wszedł do niego tajemniczy lunatyk. Zawrócił i rozejrzył się bacznie naokoło.

W połowie wysokości klatki schodowej ujrzał małe otwarte drzwi. Wszedł w nie i po omacku, przez hall dostał się do drugiego wyjścia. Znalazł się teraz w niezamieszkanym skrzydle rezydencji. Zobaczył stojące otworem drzwi i perspektywę dwóch pokoi — w pierwszym z nich blizsza światło, rozświetlające również wnętrze drugiego. Wszedł po ciemności, w pantoflach i rozejrzył się naokoło. Pierwszy pokój był mały i całe jego umeblowanie stanowiło łóżko połowe i parę krzesel.

Na łóżku leżał zupełnie ubrany Giles i spał jak

zabity. Trudno było dać wiarę, żeby człowiek tak czujny, chytry i ostrożny, mógł spać w taki bezkrotny sposób, dopóki się nie zobaczył stojącej przy nim na podłodze butelki i kieliszka. Richieson pochylił się i zbadał gruntownie oba przedmioty. W butelce znajdowała się wódka, a może jakiś mocniejszy trunk, z dodatkiem narkotyku. Giles zatem miał nałóg picia.

Młodzieniec zaśmiał się cicho. Teraz rozumiał. Bryan nie zawsze wywiązywał się ze swych obowiązków. Naturalnie musiał być pijany owej nocy, kiedy wejście wymknął się i poprzeczował meble w bibliotece. Teraz również znajdował się w stanie pijackiego odrętwienia. Jack wyprostował się i wszedł do drugiego pokoju.

Tak, nie omylił się, była to sypialnia nieznajomego. Na krześle, obok rozsuwanego łóżka, leżało czarne ubranie. Pokój urządzony był starannie i wygodnie, niemal luksusowo. Na stoliku leżały srebrne przybory toaletowe. Obok lustra stała fotografia w srebrnych ramach.

Wziął ją do ręki, zbliżył do oczu i postawił z powrotem, z uśmiechem na twarzy. Potem przeskakał kieszenie czarnego ubrania i otworzył szufladki toalety. Przeszukał je szybko; w milczeniu, ale nie znalazł nic godnego uwagi, ani skrawka papieru, ani żadnej biżuterii.

Zamknął cicho szufladki i przeszedł znów przez pokój Gilesa. Było tak cicho, że słyszał ciężki oddech śpiącego. Nie miał jednak czasu na obejrzenie swego stróża, gdyż zaświatał mu pewien plan. Powrócił pośpiesznie do swego pokoju, gdzie zastał uśpionego nieznajomego, w tej samej pozycji, w jakiej go opuścił.

(D. c. n.)